

TOMASZ WÓJCIK

UNIWERSYTET WARSZAWSKI

## (Nie)przezroczysta biografia Przypadek Leopolda Staffa

### 1

W szkicu „*Teatralizacja*” poezji, poetów i... innych Tadeusz Różewicz – uczeń i przyjaciel Leopolda Staffa – dzieli się następującą myślą:

„Teatralizacja” jest zjawiskiem nie tylko komicznym, ale i tragicznym. Często towarzyszy artyście do śmierci i po śmierci. Nawet samobójstwa i „ostatnie słowa” nie są pozbawione tego elementu. Obłąd, choroba, tragiczna śmierć, samobójstwo fascynują umysły. A ponieważ w świecie współczesnym „wszystko jest na sprzedaż”, sprzedaje się również śmierć artysty lub tragiczne życie. Fascynuje Przybyszewski, nie Staff, Kleist, nie Goethe, Brzozowski, nie Prus itd. (Różewicz, 1990: 246–247).

Trudno odmówić racji uwadze Różewicza, która jest trafnym rozpoznaniem pewnego socjologiczno-psychologicznego fenomenu kultury, zwłaszcza kultury w jej niższych, bardziej popularnych i masowych rejestrach. Ale równocześnie można tej uwadze nie tyle zaprzeczyć, ile ją odwrócić. I powiedzieć: zaciekawia i niepokoi nie Heinrich Kleist, lecz Johann Wolfgang Goethe, nie Stanisław Brzozowski, lecz Bolesław Prus<sup>1</sup> (Koziołek, 2016: 91).

---

<sup>1</sup> Sytuacja Staffa jest porównywalna z sytuacją autora *Lalki*. Tak w szkicu *Szary geniusz* zarysował ją Ryszard Koziołek: „Jego [Prusa] życie nie chciało naśladować literatury. [...] Biograf, zwłaszcza współczesny, załamuje ręce nad życiem, które poświęcone literaturze, niczego nie chciało od niej przejąć. Wspomnienie o miłym, starszym panu rozdającym cukierki dzieciom w Nałęczowie przypieczętowało dzieło niwelacji realnego życia. [...] Nawet plotkarski Boy skapitulował, przyznając, że »Prus nie ma biografii«. [...] Szczęśliwie, jedyny pewny sąd o rzeczywistości głosi, że jest inna. Nie należy zatem ufać pozornej poczciwości portretu literackiego”.

Dlatego przedmiotem dalszych rozważań będzie – w sposób niejako przewrotny – biografia Leopolda Staffa.

Jest to – jak się wydaje – równocześnie jedna z najmniej i jedna z najbardziej interesujących biografii literackich XX wieku. Najmniej – jako biografia całkowicie przezroczysta, to znaczy – w oglądzie zewnętrznym i tym bardziej czynionym z perspektywy czasu – nienaznaczona żadnymi spektakularnymi doświadczeniami, kryzysami, przełomami i ostatecznie w zbiorowej pamięci zredukowana do biografii wyłącznie poetyckiej, pisarskiej, twórczej. Najbardziej – jako biografia w swojej przezroczystości szczególnie intrygująca i niepokojąca. W tym sensie – biografia zupełnie nieprzezroczysta, stanowiąca poznawcze wyzwanie, domagająca się odczytania i wywołująca całą sekwencję ważnych pytań.

## 2

Próbę sformułowania tych pytań (i może także udzielenia choćby na niektóre z nich przynajmniej przybliżonej i częściowej odpowiedzi) trzeba rozpocząć od koniecznego sprostowania. Lektura kalendarium życia Staffa poucza, że – wbrew obiegowemu mniemaniu i stereotypowemu wizerunkowi – nie ominęły go ani wielkie katastrofy historyczne minionego stulecia, ani dramatyczne przeżycia osobiste. (por. *Kalendarium ważniejszych wydarzeń z życia Leopolda Staffa*, w: Maciejewska, 1965). Prawdą jest, że udziałem poety nie były legendotwórcze doświadczenia i zachowania wymienione przez Różewicza („obłąd, choroba, tragiczna śmierć, samobójstwo”). Wypada jednak przypomnieć, że w jego długiej (prawie osiemdziesięcioletniej) biografii zmieściło się kilka rewolucji i wojen. Były to kolejno rewolucja 1905 roku, rewolucja rosyjska 1917 roku i „łagodna rewolucja” 1945 roku oraz dwie wojny światowe. W dodatku prawie za każdym razem Staff znajdował się w centrum tych wydarzeń. Ewakuowany do Rosji w roku 1915 przebywał w tym kraju – ogarniętym rewolucją i wojną – przez trzy kolejne lata (do roku 1918). Prawie cały okres okupacji – w tym powstanie warszawskie – spędził natomiast w Warszawie (opuścił ją – przechodząc przez obóz pruszkowski – po upadku powstania). Dotknęły również poetę trudne przeżycia osobiste: śmierć ojca (1902) i matki (1919), śmierć brata (1914) i przybranej córki (1926), wreszcie – na dwa miesiące przed śmiercią – odejście żony (1957). Obecność w biografii Staffa tych wszystkich wydarzeń i doświadczeń można podsumować słowami Ireny Maciejewskiej:

Znał tragiczne strony życia, wiele kart jego liryki jest im poświęconych. Śmierć, cierpienie, przemijanie wszystkiego – te motywy aż nazbyt często pojawiają się na kartach zbiorów Staffowskich (Maciejewska, 1965: 27).

Na czym więc polega szczególność biografii Staffa? Jak rozumieć ten osobliwy przypadek biograficzny? Jak wyjaśnić, że realnie obecne w biografii poety wydarzenia historyczne i doświadczenia prywatne wraz z upływem czasu stały się w niej nieobecne? Dlaczego w pamięci zbiorowej (krytycznej i czytelniczej) Staff przetrwał jako poeta – jeśli można tak powiedzieć – pozbawiony biografii, to znaczy taki, którego biografia została w całości zredukowana do roli poetyckiej, pisarskiej, twórczej? I dlaczego wiedza o uwikłaniu jego życia w wielką historię i składających się na nie przeżyciach osobistych została z tej pamięci skutecznie usunięta? Jeśli zaś w jakiejś formie przetrwała, to jedynie jako wiedza o zbiorze faktów – choćby wskazanych wydarzeniach i doświadczeniach – które wprowadzie figurują w kalendarzach życia Staffa, ale w istocie są już całkowicie od tego życia oderwane i pozostają zupełnie zapomniane. Marta Wyka komentuje ten szczególny przypadek poety w następujący sposób:

Legenda Staffa – bo myślę, iż spełnia jego liryka warunki tego terminu – nie wodzi się z jego osobowości. Jest to przede wszystkim legenda związana z określonym modelem działań lirycznych *sensu stricto*. Osoba nie odgrywa tutaj zbyt wielkiej roli – w przeciwieństwie do Gałczyńskiego, Witkiewicza czy Przybyszewskiego, którzy „posiadając” swoją legendę, zawdzięczali ją w dużym stopniu demonstracyjnemu sposobowi „bycia artystą”. Uporządkowane w zasadzie, pozbawione dramatycznych spięć, skierowane do wewnątrz, obronne wobec publiczności życie Staffa nie zawierało w sobie odpowiedniej pożytki legendotwórczej. A jednak było ono – konsekwentnie, życiem artysty, który realizował swoje twórcze cele na terenach pozapersonalnych. [...] Staff znajduje się blisko – jako typ artysty – Berenta chociażby [...], który konsekwentnie chronił swoją prywatność, aż po zniszczenie przed śmiercią wszelkich zapisków i dokumentów o takim charakterze [...] Słowem, mówimy tutaj o introwertykach, których siła działania brała początek w literaturze, żywiła się nią i tylko w niej trwała i podlegała odnowieniu. [...] I – na koniec – zostać poetą bez osobistej, prywatnej biografii. Biografią są tylko świadectwa liryki (Wyka, 1985: 11–12, 25).

Sam Staff nie ułatwił wyjaśnienia tego fenomenu – powtórzę formułę Marty Wyki – pozostania „bez [...] biografii”. Albo z wyroków historii, albo na skutek decyzji osobistych nie przetrwały bowiem prawie żadne – zapisane przez poetę – prywatne świadectwa jego życia. Z wyroków historii – gdy w warszawskim mieszkaniu Staffa przy ulicy Koszykowej spłonęły podczas powstania warszawskiego jego papiery osobiste. Wprawdzie – jak podaje Irena Maciejewska – w roku 1955 poeta „zaczyna pracować nad odtworzeniem spalonych pamiętników”, ale „pracy tej nie doprowadził [...] do końca”. (Maciejewska, 1965: 50) Na skutek decyzji osobistych – gdy na kilkanaście dni przed śmiercią (w maju 1957 roku) Staff spalił swoje prywatne papiery (por. *ibidem*). Jedynymi zapisami osobistymi, które w tych okolicznościach przetrwały, są ocalałe bloki listów.

W żaden więc sposób Staff nie budował swojej legendy biograficznej: ani spektakularnymi gestami i zachowaniami na planie życia, ani pozostawieniem prywatnych świadectw biografii (w rodzaju dziennika czy pamiętnika) na planie twórczości, ani wreszcie – mówiąc najogólniej – ich (życia

i twórczości) (po)mieszaniem. Dlatego Tadeusz Różewicz czy Marta Wyka sytuują go na przeciwległym biegunie wobec tych pisarzy, którzy szczególnie zadbali o kształtowanie takiej legendy: Heinricha Kleista, Stanisława Przybyszewskiego, Stanisława Ignacego Witkiewicza, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Listę tę można oczywiście jeszcze długo rozwijać. Jak się wydaje, taka postawa Staffa – konsekwentnego oddzielania sfery sztuki od sfery życia oraz starannego zacierania w poezji jego śladów – stała się źródłem innej jego legendy. Właśnie ta biograficzna antylegenda okazała się szczególnego rodzaju legendą twórczą – legendą, by rzec najkrócej, czystego poety.

### 3

W istocie jednak relacja pomiędzy pojęciami prywatności i twórczości, życia i sztuki wydaje się w przypadku biografii Staffa nieporównanie bardziej złożona i niejednoznaczna. Relacja ta jest bowiem tylko pozornie symetryczna i antynomiczna. Symetria tak opozycyjnie ustawionych pojęć stanowi – jak się zdaje – jedynie użyteczny i wygodny konstrukt porządkujący biografię poety, ułatwiający jej zrozumienie i wyjaśnienie. Ale tajemnica Staffa mieszka jakby pomiędzy nimi, w obszarze pośrednim i nietożsamym z żadnym z tych pojęć. Mówiąc inaczej, nie zrozumie i nie wyjaśni się biograficznego fenomenu poety, jeśli podzieli się jego Biografię (słowo to celowo zapisuję w tym miejscu dużą literą) na biografię człowieka i biografię artysty.

Jak jednak – tak zdaje się brzmieć zasadnicze pytanie – zrozumieć i wyjaśnić istotę czy tajemnicę tej jednej przecież Biografii? Czy jest to w ogóle poznawczo możliwe? Czy można bez ryzyka hipotez, nadużyć i pomyłek dotrzeć do tej istoty czy tajemnicy? Czy podjęcie próby takiego dotarcia nie będzie aktem upraszczającej i brutalnej arogancji? Pytania te formułuję właściwie jako pytania retoryczne. I jestem skłonny uznać, że tego rodzaju zadanie jest tak naprawdę niewykonalne. A jednak próby takie były podejmowane – podejmowane i dawniej, i współcześnie, i przez krytyków, i przez poetów.

Przypomnę jedną z nich – taką, w której krytyk i poeta zgadzają się, że osobowość Staffa określiło szczególne odwrócenie relacji tak zwanego życia i tak zwanej sztuki, relacji ich światów i ich prawd. W tomie *Kultura i życie* Stanisław Brzozowski zauważył: „Staff w marzeniu żyje, życie zaś usiłuje wymyśleć” (Brzozowski, 1973: 44) Opinię tę – w innych słowach – podzielił Czesław Miłosz w późniejszym o pół wieku poemacie *Traktat poetycki*:

Staff, niewątpliwie, był koloru miodu  
I czarownice, gnomy, deszcz wiosenny  
Stawił na niby dla świata na niby.

(Miłosz, 1988: 208)

W myśl tych dwóch zgodnych sądów w biografii poety nastąpiło – potwórzę – znamienne i zasadnicze odwrócenie. Biografia człowieka – by użyć formuły Goethego – okazała się „zmyśleniem”, „prawdą” natomiast – biografia poety. Lub – mówiąc inaczej – jedynie prawdziwa była sfera poezji (szerzej i ogólniej: sztuki), zaś wszystko inne – cała sfera tak zwanego życia – było tylko i wyłącznie zmyślane (wymyślane).

Nie wiem, czy Brzozowski i Miłosz mają rację w takim rozpoznaniu fenomenu osobowości i biografii Staffa. Być może jakąś – może nawet istotną – rację mają. Wciąż jednak obie te wypowiedzi dychotomicznie rozdzielają jakby dwie biografie poety, dwa jego światy – prywatny (osobisty) i poetycki (artystyczny) – podczas gdy pytanie zasadnicze dotyka, jak zaznaczyłem, obszaru skrytego pomiędzy tymi biografiami i światami.

W tym sensie może bardziej pomocny dla zrozumienia rozważanego fenomenu jest późny wiersz Czesława Miłosza *Do leszczyny* – może więcej wyjaśnia jego intrygujący i niepokojący fragment:

Byłem szczęśliwy z moim łukiem, skradając się brzegiem baśni.  
Co stało się ze mną później, zasługuje na wzruszenie ramion  
I jest tylko biografią, to znaczy zmyśleniem.

(Miłosz, 2000: 9)

Czy formuły zapisanej w wierszu Miłosza nie można odnieść również do biografii Staffa? I – parafrazując słowa poety – powiedzieć w ten sposób: pomiędzy datą urodzin i datą śmierci Staffa była wprawdzie jakaś Biografia czy – jak w dychotomicznym podziale – jakieś biografie (człowieka i pisarza), ale w istocie jest ona (są one) tylko „zmyśleniem” i zasługuje (zasługują) jedynie na wymowny gest „wzruszenia ramion”. Albowiem istota czy tajemnica mieszka gdzie indziej. To znaczy jednak – trzeba pytać dalej – gdzie?

Dość niespodziewanie wobec fenomenu biografii Staffa zastosowanie może znaleźć słynna formuła Arthura Rimbaud pochodząca z jednego z *Listów jasnowidza* (do Paula Demeny): „Ja to ktoś inny”. Inny – to znaczy ani ten, którego życie streszczają dostępne kalendaria (biografia człowieka), ani ten, którego sylwetka wyłania się z około dwóch tysięcy stron druku dwutomowej edycji *Poezji zebranych* (biografia pisarza). Możliwość takiego kierunku rozumienia fenomenu własnej biografii wskazał poniekąd sam Staff w późnym – i tajemniczym – wierszu *Stojąc sam*:

Stojąc sam na milczeniu progu,  
Tracę na zawsze twoje imię,  
Druga osobo dialogu,  
Wiecznej mgławicy pseudonimie.

(Staff, 1980: 948)

Obecne w tym testamentarnym wierszu pojęcie „drugiej osoby” („kogoś innego” – by wykorzystać przypominaną formułę Arthura Rimbaud) do-

tyka tajemnicy tej Biografii, która nie jest osobno ani biografią człowieka, ani biografią poety. Więcej – dotyka egzystencjalnej i metafizycznej tajemnicy każdego życia, którą wyraża metafora „mgławicy”. Metafora dodatkowo wzmocniona słowem „pseudonim”. Jest to bowiem tajemnica, której nie można nazwać, to znaczy poznać – można ją tylko metonimicznie pseudonimować.

Jak z tą metaforą uzgodnić potoczny wizerunek czy obiegowy portret Staffa, który przetrwał w jego antylegendzie-legendzie? Ten wizerunek czy portret – kształtowany przez kilka pokoleń poetów XX wieku (przykładowo Jarosława Iwaszkiewicza, Juliana Tuwima, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Czesława Miłosza, Tadeusza Różewicza) eliptycznie streszcza – skądinąd często w kontekście (anty)legendy Staffa używane – słowo „kryształowy”. Tak właśnie nazwał poetę Iwaszkiewicz w wierszu *W setną rocznicę urodzin Leopolda Staffa*: „Och, Poldziu kryształowy, proszę, nie uciekaj!” (Iwaszkiewicz, 1986: 13).

„Kryształowy Poldzio”, przezroczysta biografia. Jeśli mierzyć tę biografię zwykle stosowanymi miarami, jest rzeczywiście „kryształowa” w swoim mądrym poszukiwaniu umiaru i równowagi, ładu i harmonii, w swoim pracowitym i wytrwałym służeńiu przez kilka dekad wysokim wartościom humanistycznym i artystycznym, w swoim rozumnym strzeżeniu roli i misji poety – takiego poety, który konsekwentnie chroni swoją poezję przed światem dla tego właśnie świata.

Ale rzecz nie jest prosta. Tak jak nie można w łatwy i zasadny sposób rozróżnić antylegendy i legendy Staffa oraz rozdzielić prywatnej biografii człowieka i artystycznej biografii pisarza, tak kryształowo przezroczystą biografię czystego poety spowija „mgławica”, do której właściwie nie ma już poznawczego dostępu. To właśnie ta „mgławica” czyni z niej biografię nieprzezroczystą. Czyni tak i wbrew zgodzie kształtowanemu tyle przez krytyków, ile przez poetów mitowi Staffa, i wbrew naturze jego poezji, która – jak się powszechnie i słusznie uznaje – konsekwentnie i skutecznie przedestyłowała całą materię życia, wszelkie wydarzenia historyczne i doświadczenia prywatne. Dokonała – jakby w schematyzującym języku psychoanalizy określił ten proces Zygmunt Freud – jej (ich) sublimacji. I tak jak antylegenda biograficzna (Staff jako pisarz pozbawiony biografii) zamienia się w legendę twórczą (Staff jako czysty poeta), tak jak miesza się żywot człowieka i droga artysty, tak światło przezroczystości jest w przypadku tej szczególnej biografii tak silne, że zmienia się we własne przeciwieństwo. I – by powtórzyć kluczową w przypominanym wierszu Leopolda Staffa metaforę – staje się ostatecznie ciemnością, „mgławicą”, nieprzezroczystością.

## (Non)-transparent biography. Leopold Staff's casus

### Summary

The subject of reflection is a special casus of Leopold Staff's biography. The author contemplates him in the perspective of a biographical anti-legend (Staff as a writer without a biography) and creative legend (Staff as a model of a pure poet). He questions the dichotomy of a private biography of a human and the artistic biography of a writer in order to search the essence of the Willow's author biography between them.

**Keywords:** Leopold Staff, biography, poetry, human, artist.

**Słowa kluczowe:** Leopold Staff, biografia, poezja, człowiek, artysta.

### Bibliografia

- Brzozowski S. (1973), *Kultura i życie*, wstęp A. Walicki, Warszawa.  
Iwaszkiewicz J. (1986), *Muzyka wieczorem*, Warszawa.  
Koziołek R. (2016), *Dobrze się myśli literaturą*, Wołowiec.  
Maciejewska I. (oprac.) (1965), *Leopold Staff*, Warszawa.  
Miłosz Cz. (1988), *Poezje*, Warszawa.  
Miłosz Cz. (2000), *To*, Kraków.  
Różewicz T. (1990), *Proza*, t. 2, Kraków.  
Staff L. (1980), *Poezje zebrane*, t. 2, Warszawa.  
Wyka M. (1985), *Leopold Staff*, Warszawa.